PRZYSŁOWIA POLSKIE

Aby chleb był, to i zęby będą.

Aby dzień przedniować, a noc przenocować.

Agnieszka łaskawa, puszcza skowronka z rękawa.

Alkohol pity w miarę nie szkodzi
nawet w dużych ilościach.

Anglia przegrywa bitwy, lecz wygrywa wojny.

Anglicy wychodzą, nie żegnając się,
a Polacy żegnają się, nie wychodząc.

Ani głowa do rady, ani tył do krzesła.

Ani się woda wróci, która upłynęła,
także ani godzina, która już minęła.

Ani w Boga wierzy, ani się diabła boi.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Baba babę całuje, a za oczy obgaduje.

Baba bez brzucha jak garnek bez ucha.

Baba, czego nie zrobi językiem, to krzykiem.

Baba diabłu by łeb urwała.

Baba gorsza niż diabeł.

Baba gruba chłopa chluba.

Baba i diabła oszuka.

Baba nie zając, nie uciecze.

Baba o szydle, a dziad o mydle.

Baba skrzy, to chłop drży.

Bez walki nie ma cnoty, bez cnoty nie ma zasługi.

Bez wołu nie będzie rosołu.

Bez zachodu nie będzie miodu.

Bez zazdrości żaden na świecie wielkim nie był.

Będzie ten płakał, kto się z płaczu śmieje.

Będzie z niego ksiądz jak z diabła kościelny.

Będziesz pacierze na chleb mieniał.

Będziesz w niebie, tam gdzie kura grzebie.

Biada temu domowi, gdzie krowa dobodzie wołowi.

Biada zającowi, na którym się
młode charty zaprawiają.

Białej głowie dość dwie słowie:
będzie plotka, co się zowie.

Białogłowa milcząca – zaleceńsza i milsza ludziom.

Białogłowy zwykły sobie kraść lata.

Bieda bez dzieci, bieda i z dziećmi.

Bieda dokuczy i rozumu nauczy.

Bieda kozacka: ni chleba, ni placka.

Biedakowi brakuje wielu rzeczy,
skąpcowi wszystkich.

Biednemu wszędzie drzwi się ciężko otwierają.

Biednemu zawsze wiatr w oczy.

Biedny tylko w dzieci bogaty.

Biedzie swej nie poradzi, kto się z sąsiadami wadzi.

Bies tam nie dowiedzie, gdzie baba dojedzie.

Biją, a płakać nie dają.

Bitemu psu dosyć kij pokazać.

Bliższe sercu kolano niż pięta.

Błądzić jest rzeczą ludzką.

Błędy lekarza pokrywa ziemia.

Błogo temu, co cudzej pomocy nie potrzebuje.

Bociany przylatują i odlatują. Dzieci pozostają.

Boga na języku, a diabła ma w sercu.

Boga nie oszukasz.

Bogacz rozdziera szaty, ubogi wychodzi ze skóry.

Bogatemu diabeł dzieci kołysze.

Bogatemu i w piekle dobrze.

Bogu i mamonie służyć razem nie można.

Bogu świeczkę, a diabłu ogarek.

Boże Ciało – skocz do wody śmiało.

Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie.

Bóg dał, Bóg wziął.

Bóg ma skrzynię bez wieka,
nakarmi każdego człowieka.

Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Bóg pomaga tym, co sobie sami pomagają.

Bóg płaci, lecz nie co sobota.

Bóg samo serce widzi,
człowiek tylko podobieństw się chwyta.

Bóg widzi, czas ucieka, śmierć goni, wieczność czeka.

Bóg wysoko, przyjaciel daleko.

Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrosny.

Broda do pasa, a w głowie pustki.

Broda mądrości nie doda.

Broda nie czyni mądrego.

Brudnemu chlew na myśli.

Brylant świeci i w popiele.

Brzucha słowami się nie nakarmi.

Brzuchowi nie podlegać – wielka wolność.

Brzydzi się jak kot sadłem.

By koń o swej sile wiedział,
żaden by na nim nie siedział.

Byk w oborze, deszcz na dworze.

Byli święci przed nami, będą i później.

Byłby z ciebie dobry owoc, gdybyś mu dał dojrzeć.

Byłoby lato dłuższe, żeby nie zima.

Bywa i w niemęskim ciele męski rozsądek i cnota.